

A grayscale silhouette of a person climbing a rock face. The climber is positioned on the left side of the frame, reaching upwards with one arm. A rope is visible, extending from the climber towards the bottom left. The rock face is textured and occupies the upper left portion of the cover.

**Zdzisław Józef
Kijas OFMConv**

sila
charakteru
o wadach i cnotach

Wydawnictwo WAM
Księża Jezuici
Kraków 2015

© Wydawnictwo WAM, 2015

Redakcja: Zofia Smęda

Korekta: Dariusz Godoś

Projekt okładki: Andrzej Sochacki

zdjęcie na okładce: © Depositphotos/photobac

Łamanie: Barbara Bodzoń

ISBN 978-83-277-0138-1

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447

faks 12 62 93 261

e.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa:

Drukarnia DIMOGRAF • Bielsko-Biała

SPIS TREŚCI

| | |
|-------------------------------------|-----|
| Wstęp | 9 |
| WADY | |
| Pycha | 17 |
| Chciwość | 31 |
| Zazdrość | 42 |
| Gniew | 52 |
| Pożądliwość | 63 |
| Konsumizm, czyli o łakomstwie | 74 |
| Lenistwo, czyli znużenie duchowe | 88 |
| O braku intymności | 97 |
| O narzekaniu | 109 |
| O nihilizmie | 118 |
| O próżności i narcyzmie | 127 |
| CNOTY | |
| O ascezie | 141 |
| O autorytecie | 152 |
| O milczeniu | 165 |
| O myśleniu | 175 |
| O nadziei | 190 |
| O pracowitości | 201 |
| SIŁA MITU | |
| O modzie | 219 |
| Zakończenie | 239 |

WSTĘP

Czasy współczesne znajdują dziwne wręcz upodobanie do wad, które stają się modne, a nawet promowane. Odnosi się wrażenie, jakoby tryumfowały nad cnotami. Oczywiście, wady zawsze były obecne, bo zawsze było dla nich miejsce w historii i życiu człowieka, dziś jednak jest nieco inaczej. Kiedyś wytykano wady, a promowano cnoty, współcześnie promowane są wady, a o cnotach mówi się niewiele. Co więcej, wady ukrywają się pod fałszywą maską cnoty, kusząc pozorną atrakcyjnością. Zapraszają, aby im ulegać, iść tam, dokąd wskazują, aby się udać. W zamian sugerują szczęście, sławę, pierwsze miejsca na targowiskach próżności. Dobro, które promują, jest pozorne i krótkotrwałe, a kiedy znika, pozostawia po sobie niesmak, rozczarowanie i moralne zgliszcza. Współczesne środki społecznego przekazu w dużym stopniu oddały się propagowaniu wad i innych słabości, ograniczając czas promocji cnoty i postaw, jakie z niej wypływają. Bywa wręcz, że cnotę uznają za coś przestarzałego i niemodnego, nie na topie.

Lecz czym są wady, a czym są cnoty? Co je różni? Jak nabywa się i unika jednych, a w jaki sposób zyskuje się drugie? Czy można wzrastać w cnocie i jednocześnie pod-

dawać się wadom? Przez długi czas niewiele mówiło się o wadach, uważając je, oczywiście błędnie, za niewygodny i krępujący spadek przeszłości, o którym lepiej zapomnieć. Skupiano się więc raczej na czymś bardziej pozytywnym i przyjemnym. Zachowanie takie jest zupełnie różne od tego, jakie prezentowali pisarze starożytni, którzy wiele uwagi poświęcali tematyce wad. Doskonała znajomość natury ludzkiej sugerowała im, że prawie nigdy wada nie jawi się jako wada, czyli jako coś złego czy moralnie odrażającego. Przeciwnie, kusi człowieka swoją pozorną atrakcyjnością, która rodzi pragnienie jej posiadania. To właśnie dlatego jest tak niebezpieczna – zniewala człowieka i popycha, aby siedł tam, dokąd pójść nie powinien.

Dziś obok siedmiu klasycznych wad (grzechów głównych) mówi się również o tak zwanych „nowych wadach”. Czy słusznie? Osobiście nie jestem do tego przekonany. Sądzę bowiem, że wada jest zawsze wadą, niezależnie od czasu, w którym się rodzi i jest wprowadzana w życie. Niezależnie od tego, czy jest stara czy nowa, wada zawsze tak samo pociąga, jednakowo kusi i równie wiele obiecuje, chociaż wiadomo, że niczego dobrego dać nie może. Być może dziś, bardziej niż o „nowych” wadach, należy mówić o nowych słabościach i nowej niepewności, będących wynikiem starych wad lub (naturalną) konsekwencją życia pozbawionego głębszego sensu, któremu brak jasnych celów i mocnych pragnień. Postanowiłem nie czynić więc rozróżnienia na wady „stare” i „nowe”, ale po

prezentacji pierwszych siedmiu wad, nazywanych nie bez powodu „głównymi”, zatrzymam się na kilku postawach, łatwo zauważalnych współcześnie, które wydają się pewnego rodzaju „uszczerbowieniem” wad dawnych, klasycznych. Do takich, jak sądzę, należy narzekanie, próżność, nihilizm czy poczucie bezwstydu. Z pewnością nie są to wszystkie wady, z jakimi spotykamy się na co dzień, aczkolwiek nie są bez wpływu na jakość naszego życia.

Cnota, w przeciwieństwie do wady, wpływa na świat pozytywnie. Szanuje zasady moralne, docenia i wzmacnia wolność, nadaje życiu właściwe cele. Święty Augustyn pisał, że „cnota jest dobrą jakością duszy; dzięki niej człowiek żyje sprawiedliwie; nie może jej użyć w złym celu, Bóg zaś sprawia ją w nas bez nas”¹. Cnota jest więc jakością dobrą. Posiadając ją, człowiek może postępować dobrze, łatwo, szybko i przyjemnie, oddalając od siebie wszystko to, co temu przeszkadza. Będąc ponadto jakością duszy, cnota odpowiada wyłącznie władzom w pełni lub częściowo rozumowym, doskonaląc działanie dobrowolne. Człowiek cnotliwy nie lekceważy rozumu, nie traktuje go jako czegoś zbędnego, lecz zwraca się do niego o pomoc w ocenie tego, co widzi i w czym uczestniczy. Rozum pomaga mu również afirmować wartość uczuć, ciesząc się z nich w całej pełni. Dzięki niemu formuje swoje sumienie, które nie dopuszcza do niesłuszne-

¹ Św. Augustyn, *De libero arbitrio*, 2, c. 19; por. Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, I-II, q. 55, a. 4.

go poczucia winy, „lecz dostarcza zdrowej pewności siebie, wyzwala smak życia”².

W rozdziale poświęconym cnotom Czytelnik nie znajdzie cnót „kardynalnych” (roztropności, sprawiedliwości, umiarkowania, męstwa) ani cnót „teologicznych” (wiary, nadziei, miłości). Świadomie skupiłem się bowiem na postawach, które mają wiele wspólnego z tym, co określa się mianem cnoty. Jest to pewien rodzaj duchowej siły, która pozwala człowiekowi oprzeć się fali pokus i wybrać drogę prowadzącą do szczęścia. Za takie cnoty uważam poczucie autorytetu, ascezę, odwagę krytycznego i zarazem odpowiedzialnego myślenia, milczenie (skupienie), a także nadzieję na trwałe szczęście oraz pracę. Wierzący wie, że Bóg pomaga mu w praktykowaniu tych cnót. Udziela mu łaski, aby dochodził w nich do perfekcji, a następnie mógł lepiej kierować swoim postępowaniem i dojść do najważniejszego celu swojego życia, czyli jedności z Bogiem.

Na końcu książki zamieściłem refleksję o jednym z najbardziej rozpowszechnionych mitów współczesności, jakim jest moda. Oczywiście, istnieją również inne mity, na przykład robienie zakupów czy korzystanie ze środków społecznego przekazu. Sugerują one możliwość bycia „na bieżąco” z tym, co niesie czas, czego dostarcza technika i czym żyje świat, co miałyby być warunkiem szczęścia. Do kategorii mitów współczes-

² Tamże, s. 93.

nych zaliczyć trzeba również władzę czy materialne bogactwo, ale także one nie kończą długiej listy współczesnych mitów. Dlatego z konieczności pozostawić muszę ich pełne omówienie na inną refleksję i na inny czas, zajmując się tutaj wyłącznie modą jako swoistą kwintesencją współczesnych mitów. Sama w sobie obojętna, moda pozwala się łatwo sterować. Ulega trendom, które narzucają jej projektanci lub ludzie tak zwanego biznesu, którzy są jej sponsorami. Nie trzeba więc rozdierać szat na jej widok, ile zabiegać o naprawę serca jej promotorów.

W zamyśle niniejsza pozycja jest kontynuacją wcześniejszej mojej książki³. Zajmowałem się w niej stosunkiem człowieka do tego, co go otacza. W obecnej natomiast interesuje mnie bardziej jego stosunek do samego siebie. Stąd moje pytania: jak człowiek widzi i ocenia siebie? Jakie stawia sobie cele? Kim chce być i za kogo uważa tych, którzy go otaczają? Podobnych pytań jest wiele i nie na wszystkie udzielę odpowiedzi w tej książce, chciałbym jednak, aby ta krótka refleksja okazała się pomocna dla Czytelnika w jego staraniach o piękne i dobre życie.

³ Z. Kijas, *O życiu szczęśliwym w dobie kryzysu, czyli obrona ubóstwa*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2012.

WADY

PYCHA

Czym jest pycha? Jest wadą i jednym z grzechów głównych. Często pojawia się na kartach Pisma Świętego. Autorzy natchnieni widzą w niej źródło wielu złych myśli, czynów i postaw. Tak na przykład autor Księgi Tobiasza pisze, że „w pysze jest wiele zepsucia i niegodziwości” (Tb 4, 13), a Księga Przysłów dodaje, że „pycha zapowiada ruinę, duch wyniosły poprzedza [bowiem] upadek” (Prz 16, 18). Kto ulega pysze, podobny jest do człowieka, który łudzi się, że coś znaczy i jest niezależny, gdy tymczasem zdany jest na łaskę Boga i pomoc wielu tych, którzy żyją obok. Autor Księgi Syrachy stawia natomiast retoryczne pytanie: „Dlaczego pyszni się ziemia i popiół, skoro za życia jeszcze wyrzuca swe wnętrzności?” i poucza: „Początkiem pychy człowieka jest odstępowanie od Pana, gdy odstępuje jego serce od swego Stwórcy. Albowiem początkiem pychy – grzech, a kto się jej trzyma, zalany będzie obrzydliwością” (Syr 10, 9.12-13).

Katechizm Kościoła Katolickiego wymienia pychę na pierwszym miejscu w katalogu grzechów głównych (por. 1866). Człowiek pyszny myśli o sobie w sposób, który jest daleki od rzeczywistości, a to oznacza,

że żyje w nieprawdzie. Synonimy pychy to „duma” i „wyniosłość”, cechy, które rodzą zarozumiałość i próżność. Pycha nazywana bywa „matką wszystkich wad”, ponieważ odrzuca dobro, jakie Bóg proponuje człowiekowi. Osoba pyszna ślepo ufa sobie, jest wręcz chorobliwie przekonana o swojej wyższości i samowystarczalności, dlatego nie przyjmuje dobra, które jest jej ofiarowane. Odrzuca je, sądząc, że sama sobie wystarczy. Człowiek pyszny jest egoistą⁴. Nie pozwala się Bogu prowadzić prostymi drogami. Jego *ego* podpowiada mu kręte i zawile ścieżki.

Pycha nie jest najgorszą z wad w punkcie wyjścia, ale staje się nią w trakcie drogi. Sprawia bowiem, że człowiek pyszny nie podąża prostymi ścieżkami i nie słuca dobrych rad, lecz brnie w moralną przepaść, która niszczy jego życie. Im dłużej jest w drodze, tym gorsza staje się jego sytuacja. Powoli zbliża się do katastrofy. Człowiek taki zawęży pragnienia serca do grzesznych tęsknot podsycanych przez egoizm i lekceważy dobre rady innych, odrzucając w końcu również Boga. Oddala się od Boga nie dlatego, że Go nie zna. Często zna Go bardzo dobrze, lecz świadomie i dobrowolnie z Nim *z r y w a*, ponieważ jest przekonany, że sam sobie wystarczy. Sądzi, że jest na tyle wielki, że nie potrzeba mu nikogo, nawet Boga. Zapatrzonej we własne „ja”, człowiek pyszny odwraca się od wszystkich. Obecnie stają mu się także wartości, które jeszcze niedawno wydawały mu się bliskie. Teraz chce wystarczać sam

⁴ Por. E. Staniek, *Wady-cnoty i modlitwa*, Kraków 1996, s. 13.

sobie. *Ego* jest odtąd dla niego wyłącznym punktem odniesienia⁵. Oddalając się od Boga, człowiek pyszny odrzuca równocześnie Jego przykazania, które zostały mu dane jako pomoc i są dla niego drogowskazem.

Pycha leży u korzeni skąpstwa. Pyszny błędnie sądzi, że dobra materialne, które posiada lub gromadzi, zapewnią mu sławę, poszanowanie i wolność. Bezkrytycznie oddaje się więc ich pomnażaniu, gromadząc w nadmiarze rzeczy materialne. To z kolei oddala go od przyjaciół, którzy uważają, że nic dla niego nie znaczy, i rezygnują z bycia sługami jego *ego*. Ponieważ jest skąpy, chce wyłącznie otrzymywać, niczego nie dając w zamian. Z tego powodu traci przyjaciół, którzy odchodząc, zabierając ze sobą to, czego pyszny potrzebował najbardziej – podziw i aplauz. W ten sposób skąpstwo prowadzi pysznego do osamotnienia, co z kolei może być przyczyną utraty wiary w siebie⁶.

Pycha łatwo może się przerodzić w snobizm. Charakteryzuje on osoby, które chcą imponować innym, jawić się w ich oczach jako lepsze i mocniejsze. Są gotowe wiele poświęcić, aby pokazać innym swoją pozorną wyższość: większą wiedzę, szersze możliwości lub wyższe kwalifikacje, nawet w sprawach prozaicznych. Kiedy pyszny nie jest najlepszy, a jego wiedza ustępuje inteligencji innych, robi wszystko, aby pokazać się w lepszym świetle, ponieważ chce, aby o nim mówiono i pisano. Chce być na topie i *cool*. Nie znosi, kie-

⁵ Por. Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, II-II, q. 162, a. 6.

⁶ Por. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, nr 332.

dy inni są lepsi od niego albo częściej chwaleni. Staje się w tym wręcz śmieszny, ale tego nie zauważa. Jego chorobliwa koncentracja na sobie samym nie pozwala mu właściwie ocenić swojego zachowania, przyjąć zdania innych, zaakceptować ich woli. Jego zachowania stają się snobistyczne. Kupuje wyłącznie markowe ciuchy, które mają znak firmowy w widocznym miejscu. Nie robi tego jednak ze względu na jakość towaru, ale z chęci zaimponowania innym, bycia od nich lepszym.

Konsekwencją takiej postawy jest nadmierna dbałość o swój wygląd. Osoba pyszna robi wszystko, aby inni uważali ją za szczególną i wyjątkową. Nie chodzi przy tym wyłącznie o modny strój, ale o przebywanie w dobrym towarzystwie, w otoczeniu „odpowiednich” ludzi, na przykład ważnych postaci życia publicznego, biznesu, polityki czy świata filmu. Z tym wiąże się chęć odwiedzania „właściwych” miejsc, czyli robienie zakupów w markowych sklepach, odwiedzanie dobrych restauracji, spotkania w miejscach znaczących. Pycha i snobizm mogą doprowadzić do utraty poczucia rzeczywistości, wyobcowania ze środowiska, powierzchownego życia. Szarpany ulotnymi pragnieniami, człowiek pyszny traci powoli pewność siebie i swoją tożsamość. Żyje odtąd niczym aktor; nie jest sobą, ale odgrywa narzuconą sobie rolę, a jego jedynym szczerym pragnieniem jest bycie podziwianym⁷.

⁷ Por. A. Tąbara, *Pycha*, <<http://www.niedziela.pl/artykul/81715/nd/Pycha>> (dostęp: 6.08.2014).

JAK RODZI SIĘ PYCHA?

Źródłem pychy są najczęściej nieuporządkowane pragnienia, niezdrowa ambicja, ślepa chęć dorównania innym lub nieroztropne pragnienie bycia od nich lepszym. Kiedy pragnienie to opiera się na prawdzie, pełnej znajomości siebie i swoich możliwości, nie zagraża człowiekowi. Staje się złe, kiedy bazuje na nieprawdzie. Pyszny chce przewyższać innych. Chce być lepszy, ignoruje – świadomie lub nieświadomie – siebie i swoje możliwości. Żyje więc w kłamstwie. Ma fałszywe wyobrażenie o swojej wielkości i wypaczony obraz swoich zdolności. Jego życie pełne jest złudzeń. Nie stąpa twardo po ziemi, ale żyje w świecie iluzji. Jest ukierunkowany „na zewnątrz”. Pragnienia, które nosi, przerastają go i zaślepiają. Zapatrzony w swoje „ja”, nie dostrzega wokół żadnych niebezpieczeństw. Ślepo ufa sobie i nie słucha innych. Egoizm nie pozwala mu zapytać, czy potrafi sprostać życiowym trudnościom, czy będzie w stanie zrealizować to, co zamierza. Chodzi dumny jak paw. Nadyma go pycha, która kusi jego próżność obietnicą wielkości, wyjątkowości i sławy. Nosi się niczym król, choć jest żebrakiem.

Środowisko ma duży wpływ na rozwój pychy lub jej zahamowanie. Może ją potęgować lub demaskować i osłabiać. Niekiedy do pychy nakłaniają sami rodzice, którzy wmawiają dziecku, że jest najlepsze, najładniejsze, najbardziej inteligentne: „Córeczko, jesteś mądrzejsza od innych dzieci. Nie baw się z nimi, oni są przecież głupi”. Rodzice często wychwalają swoje

dzieci, które ich zdaniem są naj... W przypadku kiedy w rodzinie jest kilkoro rodzeństwa, istnieje zagrożenie, że jedno z nich będzie faworyzowane. Może to mieć poważne konsekwencje w przyszłości zarówno dla relacji w rodzinie, jak i z otoczeniem. Ponieważ każda ocena dokonuje się w relacji do innych, odtąd „inni”, nawet wewnątrz tej samej rodziny, jawią się jako gorsi, brzydsi i mniej inteligentni. Takie zachowanie może się stać źródłem pychy i wynoszenia się nad innych. Sztuczne nadymanie się prowadzi do wzrastania w nieprawdzie. Odtąd człowiek pyszny z dystansem odnosi się do otoczenia i popada w egoizm.

Z PYCHY DO AGRESJI

Pycha bez trudu przeradza się w agresję. Powodów może być wiele. Niekiedy są one wręcz prozaiczne. Kiedy ktoś zdobędzie się na odwagę i podważy opinię człowieka pysznego, odrze go ze złudzeń, że jest kimś szczególnym i wyjątkowym, może się spotkać z atakiem słownym lub fizycznym. Prawda boli i osoba pyszna niechętnie ją przyjmuje. Jeżeli wcześniej między osobami istniała przyjaźń, ulega ona zerwaniu, ponieważ pycha żyje w samotności, nie ma przyjaciół, wokół siebie widzi samych wrogów, którzy czyhają na jej pozorne dobra. Pycha niszczy. Jej destrukcyjny charakter może doprowadzić do rozbicia nawet kochającej się rodziny, skonfliktować dobrych znajomych, zniszczyć piękne dzieła. Dzieje się tak, ponieważ u korzeni

pychy leży brak wzajemnego zaufania, który rodzi podejrzliwość. Pycha walczy z pokorą, bez której nie da się wznieść trwałej budowli.

Na ogół jest to wada pojedynczych osób, chociaż są tu również wyjątki. Obserwacja pokazuje, że ulegają jej także całe społeczeństwa i obszary kulturowe. Na pokusę tę wystawione są rodziny, których członkowie żyją w przekonaniu, że są lepsi od innych – od swoich sąsiadów czy znajomych. Ulegając pysze, sądzą, że dobra materialne, wyższe wykształcenie, lepsze stanowiska w życiu społecznym sytuują ich na wyższym poziomie i w związku z tym pozostali powinni się do nich odnosić z pokorą, grzecznie, jak poddani. Z takich samych powodów mogą się rozstać nawet małżonkowie. Kiedy więzy miłości nie są wystarczająco mocne, pycha bez trudu zerwie i zniszczy ich jedność. Potrzeba wówczas pokory, ciągłej pracy nad sobą, dbałości o słowa i gesty, aby podszepty pychy nie wzięły góry i nie doprowadziły do rozpadu małżeństwa.

Pycha ma wiele różnych barw. Nigdy jednak nie jawi się jako zła i niszcząca wewnętrzne życie człowieka czy zatruwająca jego otoczenie. Na ogół zachowania i wymagania osoby pysznej wydają się słuszne i usprawiedliwione. Sądzi ona, że (wszystko) jej się należy. Kiedy upomina się o coś, sądzi, że wymaga tego sprawiedliwość, a kiedy czegoś odmawia, uważa, że nonsensem było prosić ją o przysługę, ponieważ ona jest stworzona do wyższych celów. Skutki takiego postępowania zawsze są destrukcyjne: oddalają od siebie osoby

kochające się, rozbijają przyjaźnie, wywołują konflikty w społecznościach, z przyjaciół czynią wrogów, ze współników konkurentów, z ludzi bliskich sobie – nieprzyjaciół. Rozbity na wiele *ego* wrogo nastawionych do siebie, świat powoli zaczyna się atomizować. Ochładza się i staje nieprzyjazny. Osoba pyszna nie zamierza się przyznać do winy, że to jej zachowanie jest poważnym problemem. Na nic zda się obarczanie odpowiedzialnością innych, kiedy sam czuję się niewinny. Pycha jest nieposłuszna. Nie znosi wspólnoty, bo tu potrzeba uległości, posłuszeństwa, a czasem też przyznania się do błędu. Brak takiej postawy jest równoznaczny z brakiem relacji.

FAŁSZYWA „CNOTA”

Pycha jawi się jako pokora, a tymczasem jest jawnym nieposłuszeństwem. Wymagania, jakie stawia innym, uważa za całkiem normalne. Kto uległ pysze, staje się ślepy. Błędnie sądzi, że to, czego żąda, słusznie mu się należy, bo „przecież” jest lepszy od innych. To stąd biorą się jego większe wymagania. Dziwi się, że inni tego nie pojmują. Gorszy się, kiedy żąda się od niego wyjaśnień, kiedy ktoś pyta, dlaczego miałoby mu należeć się więcej niż innym. Nawet najmniejszą formę sprzeciwu traktuje jako obrazę swojego „majestatu” i atak na jego godność. Wielką słabością osoby pysznej jest to, że nie uważa ona swojego zachowania za wadę, lecz narzuca mu płaszcz fałszywej „cnoty”.